

Józef Borzyszkowski

Józef Chełmowski (1934-2013) -
wybitny twórca ludowy, rzeźbiarz,
malarz - na szkłe i płótnie,
konstruktor, kolekcjoner, pszczelarz i
filozof

Acta Cassubiana 15, 433-439

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Borzyszkowski

**Józef Chelmowski (1934–2013)
– wybitny twórca ludowy, rzeźbiarz,
malarz – na szkłe i płótnie, konstruktor,
kolekcjoner, pszczelarz i filozof**

Trudno mi wskazać bardziej twórczego i znanego, bardziej wszechstronnego i oryginalnego, bardziej zakorzenionego w szeroko pojmowanej tradycji kaszubskiej mistrza sztuki, nazywanej ludową. Na trwale miejsce w historii Kaszubów i dziejach sztuki ludowej Pomorza Józef Chelmowski zasłużył nadzwyczajnymi talentami i osiągnięciami twórczymi, a zarazem skromnością i życzliwością, ciekawością świata, myśli i dzieł innych ludzi. Jego imię i pamięć o nim przejdą w następne pokolenia i wieki. Już dziś postać i dorobek Józefa Chelmowskiego z Brus-Jagłii utrwalone w słowie drukowanym są na kartkach niejednej książki historycznej, niejednego albumu, wśród których są także poświęcone wyłącznie jego życiu, myśli i twórczości. Nieprzypadkowo nazwano go człowiekiem renesansu i ambasadorem Kaszub, promującym Kaszubów i naszą kulturę w kraju i świecie.

Józef Chelmowski urodził się 26 lutego 1934 roku w przysiółku Jaglie (to po kaszubsku – Świerki) koło Brus jako przedostatni z pięciorga dzieci drobnego rolnika, pomagając od wczesnego dzieciństwa rodzicom w gospodarstwie, na którym sam został z czasem dziedzicem-gospodarzem. Po ukończeniu szkoły podstawowej w parafialnych Brusach uczył się w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Grudziądzu. Stamtąd trafił na pół roku do Hufca Pracy „Służba Polsce” w Rudzie Śląskiej. Wróciwszy do domu, został pracownikiem PKP w Chojnicach, skąd powołano go do zasadniczej służby wojskowej. W 1959 roku ożenił się z Jadwigą Kołatką z sąsiednich Czapiewic, dzielną towarzyszką życia i twórczości. Zamieszkawszy w rodzinnym domu Józefa, młodzi dalej prowadzili kilkuhektarowe gospodarstwo. Z czasem przybyły dzieci (córki Ewa i Jolanta) i pojawiła się potrzeba poszukania dodatkowego zarobku. Józef zaczął dorabiać najpierw w przedsiębiorstwie drogowym, potem w Brusach w kinie i zakładach „Las”, a następnie znów w PKP, skąd po długich staraniach i przy życzliwej pomocy przyjaciół, także ZK-P, przeszedł na rentę. Był już wtedy znanym twórcą, marzącym o wol-

ności od dojazdów do pracy i wysiłku, który nie dawał mu satysfakcji, a tym bardziej nie pozwalał na realizację pasji twórczych.

Józef, wchodząc na ścieżki artystyczne, zaczął od rzeźby w drewnie. Jego biografowie piszą, iż było to około 1970 roku. Rychło dostrzeżono jego indywidualność i także charakter tworzonych przezeń dzieł, także malarskich. Coraz obfitsze i różnorodniejsze były to rzeźby i obrazy, osadzone głęboko w duchowości i tradycji kaszubskiej, mocno związanej z religią – z Bogiem. Były one często wyrazem jego wewnętrznych rozmów ze Stwórcą i rzeszą Świętych Pańskich. Tworząc, czuł, że spełnia, realizuje swoje powołanie.

Przed laty o swojej sztuce stwierdził: „Nie wiem co mnie do tego skłoniło; pieniądze nie, praca nie – tej było pod dostatkiem. (...) Więc maluję, rzeźbię, zakładam mały skansen pszczelarski, gromadzę muzealne eksponaty; zapisuję to, co powinno być zachowane z ludu chłopskiego. W wielu sprawach trudno się wysłowić całkiem jasno, dlatego też nieraz (...) o tym mogę mówić w myślach tylko z Bogiem”¹.

Rozmową z Bogiem o sprawach Nieba i Ziemi jest cała jego twórczość. Zarówno niektóre jego rzeźby, nie tylko wzruszające swoją oryginalnością świątki, jak i obrazy – na szkłe i płótnie, postacie Boga – Chrystusa, Ojca i Ducha Św., Matki Bożej i przeróżnych świętych, przemawiają do odbiorcy daną sztuką i słowem. Józef bowiem bardzo gęsto wzbogacał je pobożnymi czy patriotycznymi, ogólnoludzkimi przesłaniami i sentencjami. Jego renesansowa osobowość i bogata wiedza, znajomość historii, literatury, kultury ludowej i przyrody, zaowocowała niepowtarzalnymi dokonaniem.

Żaden z kaszubskich twórców ludowych nie stworzył tyle oryginalnych kapliczek przydrożnych – krzyży i przede wszystkim świątków. Najwięcej z nich zlokalizowanych jest na Gochach i Zaborach, a co jedna z tych Józefowych Bożych Mąk piękniejsza i ciekawsza. W albumie *Boże Męki. Krzyże i kapliczki przydrożne na Kaszubach*, jaki przygotowałem z śp. fotografikiem Alfonsem Klejną, znalazła się m.in. „Kapliczka Matki Boskiej i św. Maksymiliana Kolbego w Ostrowitem koło Borzyszków, ufundowana przez rodzinę Ryman-Lipińskich”, dzieło J. Chelmowskiego, autora także znajdującego się na niej pobożnego wezwania w języku kaszubskim. Poświęcona została przez ks. Kazimierza Raepkego, patronującego powstaniu nowych kapliczek, podobnych dziełom mistrza Józefa z Brus i dbającego o konserwowanie starych rzeźb – świątków ludowych, których reprezentacja znalazła swoje „miejsce w kościele parafialnym” – czytamy na kartach tegoż albumu, napis ów na kapliczce głosi:

¹ Zob. J. Chelmowski, *Człowiek renesansu*, Brusy-Bytów 2003, s. 6.

² Zob. J. Borzyszkowski i A. Klejna, *Boże Męki – krzyże i kapliczki przydrożne na Kaszubach*, Gdańsk-Peplin 2004, s. 201.

„Matënko dalas rozórzenie św. M. Kolbemu. Daj ë nôm radosc ë chléb każdemu”². Tuż obok w tymże albumie znajduje się drugie foto dzieła Józefa, opisane słowami: „Kapliczka Matki Bożej przy kościele borzyszkowskim – dzieło Józefa Chelmskiego – ufundowana przez rodzinę Borzyszkowskich z okazji kolejnego zjazdu ku pamięci dwóch wielkich poprzedników ks. Pluto-Prądyńskiego, co głosi wyryty na niej napis: »Pamiãcë belnëch ks. Jegómosców Wojka Kleknera + 1751, budowniczegò kòscolów ë Jana Borka + 1772 dziejopisòrza naji zemi. Parafiô ë rôd Borzëszków 1992«”³. – Piękne są Gochy, piękniejsze dzięki dziełom Józefa Chelmskiego.

Dzięki znajomości i przyjaźni z Borachami Józef stworzył kilka dalszych kapliczek wzbogacających krajobraz kulturowy naszych rodzinnych Zaborów. W 1992 roku poświęcona została jego roboty kapliczka św. Anny i św. Joachima – dziadków Pana Jezusa, zlokalizowana w zagrodzie brata Edwarda w Bąku, gmina Karsin nad Wdą i kanałem Wdy-Czarnej Wody z napisem „Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby”⁴. Dziesięć lat później miał miejsce fakt utrwalony we wspomnianym albumie fotografią i tekstem:

„Montaż kapliczki Matki Bożej Zielnej, wykonanej przez Józefa Chelmskiego w 2002 r., zlokalizowanej w zagrodzie – Kempingu nad Brdą – Urszuli i Jerzego Borzyszkowskich w Płęśnie, parafia Swornegacie. Napis umieszczony na kapliczce głosi: »Contra vin Mortis non est Medicamen in Hortes« – »Przeciwko mocy śmierci nie ma ziół w ogrodzie«”⁵. – Józef znał języki, którymi posługiwał się w relacjach z ludźmi i Panem Bogiem; najczęściej były to język kaszubski i polski, ale – jak widać – nieobca była mu łacina, a w kontaktach z zagranicznymi gośćmi język niemiecki. – W swym tworzeniu kolejnych Bożych Mąk – kapliczek i krzyży, figur przeróżnych świętych, szedł Józef drogą podobną do tej, jaką wcześniej w swojej szkółce rzeźbiarskiej zapoczątkowała śp. Otylia Szczukowska

³ Tamże, s. 100. Czytelnik może zauważyć, że w tejże dedykacji na pierwszym miejscu podpisana jest Parafiô! Ustaliliśmy wówczas, że Borachy fundują, a Parafia opiekuje się tym dziełem, dbając o kwiaty i konserwację. Niestety, aktualny stan tej kapliczki, mówiąc delikatnie, prosi o konserwację. Niestety, Józef Chelmski już jej nie przeprowadzi... Być może tą drogą to zadanie uświadomi zobowiązania parafii aktualnemu jej duszpasterzowi.

⁴ Zob. foto tamże, s. 64, gdzie informacje: „Kapliczka świętych Anny i Joachima – dziadków Pana Jezusa w zagrodzie Edwarda Borzyszkowskiego w Bąku, będąca również wyrazem wdzięczności dla ludzi najstarszego pokolenia, często pełniących funkcję zwornika rodzin, ostoi tradycji kaszubskiej i twórczego ducha w myśl dewizy *ora et labora*. Wykonana przez Józefa Chelmskiego, a ufundowana przy okazji zjazdu rodzinnego Borachów w 1992 r. Poświęcił ją karsiniński proboszcz ks. Stanisław Wiśniewski przy udziale śp. o. Adama – ks. pplk Józefa Narlocha”.

⁵ Tamże, s. 123. A na s. 249 jest foto dzieła Józefa. – „Kapliczka M.B. Zielnej w Bukowie k. Sierakowic na posesji Krystyny i Edmunda Puzdrowskich wykonana przez Józefa Chelmskiego”. Można dodać – przyjaźniącego się z Edmundem. Napis na kapliczce głosi: „Sancta Maria Herbae”. Tamże na s. 79 jest foto krzyża z Jabłuszka Dużego, wykonanego przez Józefa, ufundowanego przez rodzinę Borzyszkowskich w 1997 roku.

z Wejherowa, nawiązującą przez dzieła swoich uczniów – Franciszka Sychowskiego i Andrzeja Arendta do najpiękniejszych tradycji – dzieł anonimowych mistrzów z XVIII i XIX wieku. Ukoronowaniem stworzonej przez Józefa galerii rzeźb – swoistego panteonu postaci z Biblii i Żywotów Świętych, przy uczestnictwie i nagrodach w wielu konkursach i wystawach rzeźby sakralnej i świeckiej, był jego udział w tworzeniu Ołtarza Papieskiego w Sopocie z 1999 roku, zaprojektowanego przez niezapomnianego mistrza Mariana Kołodzieja, zapoczątkowany Seminarium Kaszubskim w Łączyńskiej Hucie w 1998 roku. Wtedy to M. Kołodziej zaprezentował zaproszonym twórcom kaszubsko-pomorskiej rzeźby ludowej koncepcję ołtarza, w którego skrzydłach znalazły się kapliczki i krzyże niczym przydrożne, jakie po wizycie Papieża wzbogaciły różne zakątki regionu. Obecność na tym seminarium Józefa i jego bezwarunkowa deklaracja udziału w tym przedsięwzięciu zachęciły innych i dodały sił mistrzowi Marianowi oraz towarzyszącej mu na trudnej drodze realizacji projektu niezastąpionej małżonce Halinie.

Niestety, nie udało się zrealizować drugiej części projektu Kołodzieja, by owe rzeźby, większość z nich, po wizycie Ojca Świętego znalazły się w nadraduńskiej okolicy i tworzyły nową Drogę Krzyżową – Kaszubski Park Rzeźby Sakralnej na nadjeziornej trasie Chmielno – Wygoda⁶. Są jednakże w tej okolicy, u nas w Łączyńskiej Hucie, podobnie jak w Gdańsku, towarzyszące nam od dziesiątków lat, Józefowe krzyże i świątki, Anioły i obrazy, zwłaszcza na szkłe. Szczególnie wyróżniają się – obok Piety i Św. Franciszka – Józefowe krzyże, wykonane z czarnego dębu i niepowtarzalne szopki, które pierwotnie chowaliśmy do szaf po okresie Bożego Narodzenia, a od lat są z nami w otwartej przestrzeni izb przez cały rok, budząc zainteresowanie gości. – Ileż to podobnych do naszego domów cieszy się z obecności w nich Józefa, dzięki jego obrazom i rzeźbom.

Jeśli idzie o Józefowe obrazy, można by i o nich napisać osobną rozprawę, a nawet kilka, co wymagałoby olbrzymiej wiedzy i interdyscyplinarnego podejścia. Ukoronowaniem jego sztuki malarskiej jest olbrzymiej wielkości obraz – „Panorama Apokalipsy”, będący dokumentem arcyzmu i wyobraźni Józefa – plastycznym przekładem Apokalipsy wg św. Jana. Temu to dziełu o łącznej długości 55 m i szerokości 80 cm, namalowanemu w Jagliach w ciągu dwóch lat, eksponowanemu w 1994 roku najpierw w Niemczech, potem w KPE we Wdzydzach, zdeponowanemu ostatecznie w Muzeum Zachodnio-Kaszubskim w Bytowie, poświęcony został osobny album⁷.

W spuściznie Józefa, wypełniającej dom i zagrodę w Jagliach, na szczególną uwagę zasługują między innymi unikatowe, malowane „księgi”. Ich tytuły mówią same za siebie: *Księga życia i śmierci człowieka; Boże odsłoń zasłonę tajemnicy*

⁶ Zob. tamże – foto i teksty – s. 190-192.

⁷ *Józef Chelkowski*, tekst Tomasz Siemiński, fotografie Kazimierz Rolbiecki, Bytów 2008.

wszechświata; Kielich goryczy gniewu pańskiego; Teologiczna przyszłość ludzkości świata; Bogowie, prorocy, niewiasty i aniołowie; Świat medycyny z natury; Czas, który nie ma początku, który nie ma końca; Potęga Boga na życie człowieka; Znaczące religie świata. Bedeutung Religionen Welte. A-Ω; Księga Aniołów. – Poza nimi jest wielka malowana *Kronika Gminy Brusy*, a także trzy znaczące indywidualne obrazy – *Panorama Brus z okazji nadania praw miejskich; Wyzwolenie Brus przez Armię Radziecką i Unia Europejska*. Malarskimi w dużej mierze dziełami są również stworzone przez Józefa dwa symbole współczesności: „Boży Internet” i „Boży komputer”.

Spośród europejskich i pomorskich muzeów, najliczniejszą kolekcję różnych dzieł Józefa znajdziemy na zamku w Bytowie. Nie mniej szcżą się jego dziełami muzea w Bydgoszczy, Chojnicach, Gdańsku, Toruniu i gdzie indziej. Jednakże najciekawszy zbiór można poznać w jego rodzinnej zagrodzie w Jagliach k. Brus, zlokalizowany w domu, ogrodzie i całej zagrodzie, przy wjeździe do której wita nas kapliczka „Trzeci Upadek”, poświęcona w stanie wojennym w 1982 roku przez ks. Zdzisława Wyrwickiego, proboszcza bruskiego, w towarzystwie Kapeli Zespołu Pieśni i Tańca „Krëbanë” oraz gości z Gdańska, symbolizująca trzeci upadek – atak władzy ludowej (po Czerwcu 56’ i Grudniu 70’), skierowany przeciw narodowi polskiemu⁸. Był bowiem Józef człowiekiem głębokiej wiary, ale też wrażliwym na to, co dzieje się w polityce – polskiej i międzynarodowej. Solidaryzował się zwykle i gorąco ze skrzywdzonymi i walczącymi, zwłaszcza o wolność i niepodległość. Nie tylko z tytułu faktu, iż jeden z jego zięciów, zamieszkały w Skandynawii, reprezentuje naród kurdyjski, niejednokrotnie symbole Kurdystanu⁹ pojawiły się w jego rzeźbach i obrazach...

W domowym zaciszu Józefa i Jadwigi tymi i podobnie oryginalnymi dziełami wypełniona jest niejedna, a szczególnie *pańska izba*. To najistotniejsza część jego domowego muzeum, w którym obok własnych dzieł Józefa spotykamy przeróżne inne pamiątki i dokumenty, a także archiwalia, książki i arcyciekawą Księgę Gości! W zagrodzie nie mniej ważny jest jego warsztat – także pełen muzealnych zabytków kultury materialnej Kaszubów. Ciekaw byłem, czy zdołał je opisać (o co prosiłem), tak jak ciekawie o nich opowiadał, przypominając ich funkcje, twórców i użytkowników – z imienia i nazwiska, a nieraz i charakteru. Niestety, dziś można liczyć jedynie na wiedzę, znajomość Józefowych dzieł i skarbów, jaką posiada Pani Jadwiga, aktualny kustosz Skansenu w Jagliach. Jego muzealne zbiory dokumentują wielokulturowość i tragiczne także dzieje Kaszubów, przeróżne wpływy, nie tylko niemieckie, które Józef świetnie znał, rozumiał i wyjaśniał.

W tejsze małogburskiej zagrodzie, gdzie kiedyś nie brakowało nawet konia, dziś żyją przede wszystkim Józefowe dzieła, nie tylko rzeźby i obrazy, choć one

⁸ Zob. *Boże Męki...*, s. 27-28

⁹ Jedna taka rzeźba z flagą kurdyjską stoi nawet na wertykule w naszej chęczy.

są obecne w każdym zakątku. Swoistym, niepowtarzalnym ich skupiskiem jest sad – bajkowy ogród – częśćka kaszubskiego raj, w którym każdego zadziwia bogata kolekcja starych i nowych uli – rzeźbiarsko-malarskich dzieł Józefa, z których nieliczne zasiedlają pracowite, niczym gospodarz, pszczoły. Niejednego z najmłodszych, wpuszczonych do Józefowej stodoly, zadziwiła kiedyś szczególnie Dedalowska machina lotnicza, a w ogrodzie nadal funkcjonujące perpetuum mobile. – Był bowiem Józef konstruktorem unikatowych machin i takich instrumentów, z których jego diabelskie skrzypce – jedyne w swoim rodzaju – można oglądać na kartach *Historii Brus i okolicy*, gdzie Józefowi poświęcono kilka stron¹⁰. Nikt bowiem lepiej i szerzej niż on nie promował Kaszub, Zaborów, Krëbanów, których stolicą są Brusy. Nie dorównywał mu nawet wybudowany obok jego zagrody, w zamyśle budowniczych zlokalizowany właśnie w Jagliach ze względu na Józefowe sąsiedztwo, piękny Gminny Ośrodek Kultury i Promocji... W tej promocji wspierali go liczni goście, znajomi i przyjaciele, ludzie muzeów, domów kultury i mediów; choćby tacy, jak ziomek Kazimierz Ostrowski z Chojnic i Elżbieta Dzikowska z Warszawy¹¹. On sam zawsze i chętnie, bezinteresownie wspierał innych, między innymi powstanie w 1992 r. Kaszubskiego Liceum Ogólnokształcącego w Brusach, dla którego szkolnych i uczniów był niezastąpionym mistrzem i nauczycielem, osobowym wzorem.

Szczególnie ważną i niezastąpioną postacią pozostanie Józef w środowisku twórców ludowych, skupionych w ich Stowarzyszeniu, którego członkiem był od 1978 r., wspierając od lat prezesa oddziału gdańskiego, kolegę rzeźbiarza i malarza, Edmunda Zielińskiego z Kociewia i Gdańska. Nie mniej wyjątkową postacią był Józef dla muzealników – etnografów, którzy z życzliwością i uznaniem analizowali i analizować będą jego twórczość¹².

Józef swoimi dziełami, m.in. Drogą Krzyżową, namalowaną dla kościoła w Kaliszu Kaszubskim na szkło, na prośbę śp. ks. kan. Zygmunta Jutrzenki-Trzebiatowskiego, już przed laty zapewnił sobie wieczność – jako w Niebie tak i na Ziemi.

¹⁰ *Historia Brus i okolicy*. Praca zbiorowa pod red. Józefa Borzyszkowskiego, Gdańsk – Brusy 2006, s. 1018-1022 – tekst Kazimierza Ostrowskiego.

¹¹ Tamże, s. 1020 foto fragmentu wnętrza domu Chelmskich, a na s. 1022 Józefa i Elżbiety Dzikowskiej z 2005 r.

¹² Zob. poświęcone mu katalogi jego wystaw, albumy, teksty. Np. *Józef Chelmski Madonny*, Muzeum Historyczno-Etnograficzne w Chojnicach, Chojnice Brama Człuchowska 2007. Tam Wstęp dyr. Barbary Zagórskiej i obszerny artykuł Aleksandra Błachowskiego, historyka sztuki i etnologa, w którym *Wstęp czyli odpowiedzi na pytanie „czy mogą być Madonny, które nie są Madonnami?”*. Zob. też katalogi kolejnych konkursów z wystaw „Współczesna sztuka ludowa Kaszub”, m.in. autorstwa Wandy Szkulmowskiej z Bygdoszczy. Twórczości Józefa nie zauważył, niestety, Aleksander Jackowski w monografii-albumie *Polska sztuka ludowa*, PWN, Warszawa 2002.

Trudno jednak pogodzić się z faktem, że nie spotkamy go już w Jagliach, nie usłyszymy jego filozoficznej egzegezy różnych myśli, tekstów i wydarzeń, jego pytań o wieczność.

Józef Chelkowski zmarł 6 lipca 2013 roku w szpitalu chojnickim w wieku 79 lat. Pochowany został na Cmentarzu Parafialnym w Brusach 10 lipca, żegnany przez najbliższych, ziomków i zrzeszeńców, którzy przybyli z kaszubskimi stanicami z Gdańska i wielu oddziałów Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Media przypominały o nim i jego dziełach, jak i odznaczeniach, którymi go wyróżniono i honorowano za życia. Był on bowiem i pozostanie wyjątkowym artystą i humanistą, laureatem m.in. Nagrody im. Oskara Kolberga, Pomorskiej Nagrody Artystycznej, Medalu Gloria Artis, a przede wszystkim Medalu Stolema i Honorowym Obywatelem Miasta i Gminy Brusy.

Wspominając go w Łączyńskiej Hucie w przeddzień pogrzebu wraz z Zespołem Folklorystycznym „Krajniacy” z Wielkiego Buczka, który odwiedził Jaglie przed dwoma laty, powiedzieliśmy sobie, iż dopełniło się jego piękne ziemskie życie i zaczęła się wieczność. Teraz już może znalazł odpowiedź na wiele nurtujących go pytań. Przykładowo, ile par skrzydeł mają Aniołowie, albo – czy też są Anielice...!? W rzeźbach Józefa Anieli – nie tylko Archanioł Rafeal – Uzdrowiciel, Gabriel czy Michał, mają po dwa, a nawet po trzy pary skrzydeł... Takim archaniołem pośród rzeszy anielskich hufców twórców sztuki ludowej Kaszubów i Pomorza, znanych poza granicami naszej małej i wielkiej ojczyzny, był Józef Chelkowski. Dziś Aniołem Stróżem jego przebogatej spuścizny w Brusach-Jagliach, w owej unikatowej części Jadamówego raju, jest wdowa – Jadwiga Chelkowska, mająca oparcie w mieszkającej po sąsiedzku rodzinie córki Ewy z męża Rudnik...